



SOLIDARNOŚĆ

LEGNICA

Nr 10

Numer ukazuje się bez daty, został złożony w okresie go...

skowej, nie wiemy kiedy zostanie wydrukowana...

=====

Gdy życie toczy się normalnie, materiał p... blicystyczny nie traci ak-
tualności z dnia na dzień, czy z tygodnia na tydzień. Gdy jednak histo-
ria pędzi, wzrastają napięcia, a sytuacja zmienia się z godziny na go-
dzinę, artykuł napisany niespełna dwa tygodnie temu staje się zapisem
niemal "prehisterycznym".

Po kilkunastodniowym napięciu, które wywołała w całym kraju znana
wszystkim sprawa bydgoska, trudne i do dziś nie zakończone rozmowy
przedstawicieli "Solidarności" z Komisją d/s Związków Zawodowych przy
Radzie Ministrów, burzliwe obrady i zaskakująca w ich świetle uchwała
IX Plenum KC PZPR - nastąpiło wreszcie odprężenie.

W dniu 31 marca w godzinach wieczornych KKP podjęła decyzję o odwo-
łaniu strajku generalnego przy 25 głosach za odwołaniem, czterech gło-
sach za proklamowaniem strajku, sześciu wstrzymujących się. W dniu na-
stępnym odwołane zostało również pogołowie strajkowe.

Wielu z nas przyjęło tę decyzję z mieszanymi uczuciami. Uczucie ul-
gi i odprężenia towarzyszyło w wielu wypadkach rozczarowanie wraz z ro-
dzącą się wątpliwością, czy nie można było wywalczyć więcej i umocnić
pozycji związku, czy nie należało rozpocząć strajku generalnego nie
przerywając rozmów z rządem? Rodziły się też kolejne pytania, bardziej
już refleksyjne: na ile nasz protest przeciwko atakowi na "Solidarność",
jaki stanowiły niewątpliwie wypadki w Bydgoszczy, oraz walka o pełniej-
szą - jeśli nie zupełną - realizację porozumień może zagrozić Polsce,
a w dalszej konsekwencji Europie i światu?

Na te pytania próbujemy sobie dziś odpowiedzieć sami, uzgodnić sta-
nowiska w dyskusjach z przyjaciółmi, w Komisjach Zakładowych i Komit-
tach założycielskich w zakładach pracy.

Nie przestając śledzić wydarzeń, coraz częściej wracamy do codzien-
ności. Analizujemy kwietniowe novum - kartki na mięso, stoimy w kolej-
kach, coraz częściej słyszy się rozmowy o nadchodzących świętach.

Zamieszczony na odwrocie artykuł został napisany 22 marca br. Naj-
dalej za dzień lub dwa miał trafić do rąk Czytelnika. Nie trafił...
ponieważ, jak zaznaczyłam na wstępie, historia toczyła się z godziny
na godzinę. Gazetka nie była tak ważna, jak bieżące serwisy informa-
cyjne, które przygotowaliśmy dla Państwa w miarę napływających in-
formacji - po kilka dziennie.

Dziś dajemy do rąk Czytelników tekst redakcyjny pt. "CHCEMY ZGODY
NARODOWEJ, ALE NIE DAMY SIĘ BIG PO TWARZY". Jest w nim na pewno, obok
pobieżnej analizy sytuacji - wiele emocji i wiele napięcia, które w
tych niedawnych, trudnych dniach przeżywał cały nasz naród.

Janina Stasiak

"...CHCEMY ZGODY NARODOWEJ, ALE NIE DAMY SIĘ BİĆ PO TWARZY!"

Tymi słowami w dniu 20 marca br. na wiecu zorganizowanym w jednym z bydgoskich zakładów, zwrócił się do zebranych Lech Wałęsa, podkreślając równocześnie, że najważniejszą sprawą w chwili obecnej jest przywrócenie praworządności w kraju.

Dlaczego w dniu 20 marca Lech Wałęsa wraz z R. Kalinowskim, Z. Bujakiem i M. Jurczykiem - członkami Prezydium KKP znajdowali się w Bydgoszczy - nie trzeba chyba nikomu wyjaśniać. Powszechnie wiadomo, co wydarzyło się w dniu 19 marca na sesji WRN w tym mieście. Wiadomo również /z rozprowadzanych 20 i 21 marca komunikatów, oraz serwisów informacyjnych/, że w związku z brutalną akcją MO i SB oraz dotkliwym pobiciem przez te służby 25 osób - w tym Jana Rulewskiego /przewodniczącego MKZ Bydgoszcz/, Mariusza Łabętowicza /członka Prezydium MKZ/ i Romana Bartoszcze /członka "Solidarności" Rolników Indywidualnych/ - w całym kraju we wszystkich ogniwach NSZZ "Solidarność" wprowadzony został stan gotowości strajkowej. Pogotowie strajkowe w dniu 20 marca br. ogłosiło również Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy.

Nie jest też tajemnicą, że obecnie przebywa w Bydgoszczy powołany przez wicepremiera Mieczysława Rakowskiego zespół ekspertów rządowych z z-cą prokuratora generalnego - Józefem Żytą na czele. Zespół ten spotkał się 20 marca z przedstawicielami specjalnie powołanej komisji Prezydium MKZ pod przewodnictwem Bogdana Kościńskiego. Przedstawiciele "Solidarności" - szczegółowo zrelacjonowali przebieg posiedzenia WRN w Bydgoszczy w dniu 19 marca Br., łącznie z zerwaniem obrad oraz wkroczeniem na salę obrad MO i SB, zakończonym pobiciem grupy działaczy "Solidarności". Podkreślono, że akcja podjęta przez władzę administracyjną oraz MO i SB miała charakter bezprecedensowy i niedopuszczalny. Z dużym uznaniem natomiast spotkała się postawa 45 radnych, którzy po zerwaniu obrad WRN pozostali na sali, starając się znaleźć wyjście z sytuacji konfliktowej i uzgodnić z działaczami MKZ-tu wspólny komunikat.

Zespół ekspertów rządowych został zobowiązany do rzetelnego przedstawienia informacji o przebiegu wypadków, o powadze sytuacji i konieczności pilnego podjęcia przez rząd jej politycznego rozwiązania. Podkreślono też, że uzyskane wiadomości powinny służyć do rzetelnego informowania opinii publicznej przez środki masowego przekazu.

I przy tym właśnie punkcie należy zatrzymać się dłużej. W dniu 20 marca br. w dzienniku głównym TV podana została informacja /z powołaniem się na PAP jako jej źródło/, że organa MO przerwały strajk okupacyjny w Bydgoszczy, gdy środki perswazji zawiodły. Tymczasem akcja MO przeprowadzona w siedzibie bydgoskiej WRN nie miała nic wspólnego ze strajkiem okupacyjnym. Działacze "Solidarności" zostali na tę sesję zaproszeni między innymi po to, by w ostatnim punkcie obrad przedstawić sprawę strajku okupacyjnego NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych, odbywającego się w budynku ZSL. Do omówienia tego problemu nie doszło, bowiem wcześniej przewodniczący WRN - E. Berger doprowadził do przegłosowania przerwania sesji.

Rzecz znamienna - z "Dziennika Wieczornego" cenzura zdjęła artykuły dotyczące sesji WRN w Bydgoszczy. Jeden z nich - to wywiad z radnym - Zbigniewem Bartelem /członkiem egzekutywy KW PZPR i przewodniczącym ZW ZSMP/, który potwierdził opinię działaczy MKZ na temat przebiegu zajścia w sali WRN. Drugi tekst zdjęty przez cenzurę - to oświadczenie Prezydium ZW ZSMP w Bydgoszczy, popierające stanowisko tych radnych, którzy po zerwaniu sesji WRN prowadzili dalej

rozmowy z "Solidarnością". ZW ZSMP zażądał wyjaśnienia przyczyn przerwania sesji, co stało się - jak stwierdzono w oświadczeniu - bezpośrednią przyczyną tragicznych zafas.

X X X

Innym przykładem dezinformacji była wiadomość podana 19.03.81r. w dzienniku TVP, mówiąca o zaostrzającej się sytuacji, spowodowanej przez "miejscową legnicką "Solidarność" na tle podobnym, jak w Radomiu", dająca do zrozumienia, że może tu do pogotowia strajkowego lub strajku.

Prezydium MKZ w Legnicy wyjaśniło, że nie istnieje żaden istotny konflikt z władzami administracyjnymi lub organizacjami politycznymi, który spowodowałby naszą akcję protestacyjną, zaznaczając równocześnie, że kolejna akcja redakcji Dziennika Telewizyjnego jest jawną prowokacją, zmierzającą do zakłócenia spokoju społecznego wbrew apelowi premiera Wojciecha Jaruzelskiego.

W dniu 20 marca br. dziennik TVP odwołał podaną poprzedniego dnia informację. Wcześniej została ona zdementowana przez Polskie Radio w wywiadzie udzielonym "Wiadomościom Dolnośląskim" przez przewodniczącego Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy - Jerzego Węglarza /audycja nadana została 20.03. o godz. 17⁰⁰/.

A oto kolejny przykład: 21 marca / w sobotę / po dzienniku telewizyjnym nadana została audycja, która w sposób tendencyjny i jednostronny naświetliła przebieg wypadków w Bydgoszczy, obciążając winą "Solidarność". Jak podaje rzecznik prasowy MKZ Gdańsk - Arkadiusz Rybicki "nie jest to relacja dziennikarska, lecz wypowiedź strony, która wezwwała do użycia siły porządkowe - MO i SB do rozwiązania konfliktu, nie czekając na ustalenia specjalnie powołanej Komisji z Ministrem Sprawiedliwości PRL na czele - sami przedstawili i zinterpretowali milionom widzów przebieg wypadków. Nie jest przypadkiem, że nie poproszono o opinie zainteresowanych radnych, którzy w liczbie ponad 40 osób znajdowali się na sali. Telewizja nadała kolejny program, szkalujący "Solidarność". Po wcześniejszych programach Samitowskiego o Radomiu i Olsztynie Prezydium MKZ Bydgoszcz podjęło decyzję o odmowie kontaktów z redakcją dziennika TV. Decyzja ta obowiązuje nadal, o czym TV nie poinformowała opinii publicznej. Podawanie przez TV takich programów, jak zaprezentowany wczoraj nie wyjaśnia niczego. Jedynym skutkiem jest wzrost niezadowolenia społecznego..."

Rodzi się pytanie czy i komu o to właśnie chodzi?

Czy doczekamy się wreszcie ustawy o cenzurze? Czy każda prawdziwą informację w oficjalnych środkach masowego przekazu musimy walczyć protestami, odwołaniami, sprostowaniami, bojkotem?

Jak ustosunkować się do ulotki, podpisanej "Prawdziwi członkowie "Solidarności" w Bydgoszczy", która w ciągu jednej nocy /z 20 na 21 marca br./ obiegła cały kraj - w tym i Legnicę?

Pierwsza część tej "odezwy" jest zgodna z naszym stanowiskiem. Rzeczywiście chcemy, żeby było co jeść. Rzeczywiście chcemy żyć i pracować w spokoju! Chcemy także, żeby Polska była silna i liczyła się w świecie. Zgadza się również, że to, co stało się w Bydgoszczy jest jawną prowokacją obliczoną na wywołanie zamętu i niepokoju w kraju. Nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego przeprowadzona w Bydgoszczy akcja MO i SB ma niszczyć dobre imię NASZEGO Związku. Nie możemy również zrozumieć, dlaczego w kontekście cytowanych na wstępie haseł znalazły się oszczercze informacje dotyczące pochodzenia i przeszłości przewodniczącego MKZ w Bydgoszczy - Jana Rulewskiego, który obecnie - ciężko pobity - ze wstrząsem mózgu - znajduje się w szpitalu. "Prawdziwi członkowie "Solidarności" podpisani pod roz-

powszechnianym tekstem dysponują znacznie lepszymi maszynami drukarskimi od naszych i wielokrotnie przewyższającą nasze możliwości siecią kolportażu, bowiem - jak otrzymywaliśmy sygnały - wspomniana ulotka w ciągu jednej nocy pojawiła się na terenie całej Polski.

Takie i tym podobne informacje, rozsyłane przez ludzi wrogich odnowie, podsycają tylko niepokój społeczny.

Pogotowie strajkowe NSZZ "Solidarność" w całym kraju trwa. Nasza legnicka akcja nie ma nic wspólnego ze sprawami lokalnymi. Nasza gotowość strajkowa wynika z solidaryzacji z MKZ-tem w Bydgoszczy i jest zgodna z wezwaniem KKP z dnia 20 marca br.

Apelujemy do wszystkich załóg, do wszystkich członków "Solidarności" o spokój i rozsądek, o niepoddawanie się emocjom.

Apel ten powtarzamy za Prezydium KKP, które nawołuje do zdyscyplinowania, działań spokojnych i poważnych, bowiem w sprawie bydgoskiej chodzi o cały nasz związek. I jako cały związek odpowiadamy - solidarnie, z godnością, według wspólnego programu.

P O G O T O W I E S T R A J K O W E T R W A

Zgodnie z uchwałą Prezydium KKP z dnia 20 marca 1981 roku uznano zostało za konieczne zawieszenie wszelkich negocjacji prowadzonych z rządem do czasu podjęcia rozmów na temat obecnie najpilniejszy - wyjaśnienia zajść w Bydgoszczy i przywrócenia gwarancji istnienia NSZZ "Solidarność". Wypadki w Bydgoszczy gwarancję tę poważnie podważają.

Mimo tak napiętej sytuacji Prezydium KKP uważa, iż powstały konflikt powinien zostać rozstrzygnięty w drodze rozmów i negocjacji. I my chcemy w to wierzyć.

Raz jeszcze apelujemy o spokój i rozsądek, o stanowczość i godność związkowca. Chcemy tego spokoju, chcemy - zgodnie ze słowami Lecha Wałęsy - zgody narodowej, ale nie damy się bić po twarzy!

Redakcja

P.S. 8 kwietnia 1981 r.

Za rozsądek, spokój, stanowczość i rozsądek, o które apelowaliśmy w obliczu ostrego konfliktu społecznego, wypada dziś wszystkim związkowcom serdecznie podziękować. Wszystkim załogom dziękujemy za sprawne przeprowadzenie strajku ostrzegawczego w dn. 27 marca br. Dziękujemy za ład, porządek i ofiarność w czasie trwania pogotowia strajkowego. Od nas samych i od naszych obecnych postaw zależy, czy ta lekcja narodowej jedności, umiejętności postawienia spraw publicznych ponad prywatnymi interesami nie zostanie znarnowana.

W początkach kwietnia br. /dokładnie 3.04/ po wielu "bojach" i "przymiarkach" ukazał się pierwszy numer naszego związkowego ogólnopolskiego tygodnika "Solidarność". Trafiał już pewno do rąk Państwa. Zamykając specjalne wydanie naszej gazetki pragniemy przytoczyć fragment zamieszczonego w tym numerze artykułu Tadeusza Mazowieckiego pt. "Początek rozmów": "...Jako społeczeństwo i jako związek idziemy drogą nie przetartą przez nikogo. Żadne wzory do naszej sytuacji nie pasują, wszystkie musimy tworzyć na nowo. Tym bardziej musimy być wierni tej nadziei, która się wśród nas zrodziła..."

Redaguje Zespół. Adres redakcji: Legnica, ul. Jordana 12, tel. 202-17, 295-06.

"... Gdy wieje wiatr historii ludziom jak pięknym ptakom
rosną skrzydła, natomiast trzęsą się portki pętkom..."

"Ballada o trzęsących się portkach"
Konstanty I. Gałczyński, 1953 rok

Przeżyliśmy dni wyjątkowych emocji, dni w których powstał
front jedności narodo-
wa.

W oczach topniały poglądy decydentów, którzy dali sobie sprawę
z tego, że społeczeństwa nie można w dalszym ciągu karmić frazesami,
lakońicznymi opiniami oraz alkoholem. Dobrze się stało, że
nasza świadomość nie została całkowicie zwichrowana mimo tylu za-
biegów usilnie czynionych.

Jednomyslność jaka zapanaowała pod koniec marca wyściskała kzy ko-
bietom - i nie tylko - ale decyzje były zdecydowane i jednoznacz-
ne.

Skąd się wzięły takie postawy, co nami kierowało przy podejmo-
waniu tak ważnych decyzji?

Mamy serdecznie dosyć tempa w jakim odbywa się odrodzenie. Umowa Społeczna, która jest punktem wyjścia odnowy - obłożona jest
terminami i o ile dobrze pamiętam podstawowe jej ustalenia winny
być zrealizowane w ciągu roku 1980. Zapewne ktoś może zarzucić,
że zbyt szybko rozwiązanie tak istotnych problemów społecznych
może doprowadzić do niewłaściwego ich załatwienia. Powiedzmy sobie
szczerze, dysponując tak potężnym potencjałem administracyjnym moż-
na ustosunkować się do problemu - o ile jest taki zamiar - tym bar-
dziej, że pełni on rolę pierwszorzędą w życiu naszego społeczeń-
stwa oraz w kontekście tego, że nasza Umowa Społeczna jest prece-
densem. Jest precedensem z tego prostego powodu, że - mając na uwa-
dze rolę i funkcję naszych władz ustawodawczych i wykonawczych
należy zwrócić uwagę na strony układające się.
W takiej sytuacji do wewnętrznej rozterki prowadzi lawina zdarzeń
jakie miały miejsce w marcu.

Konflikt bydgoski powstał na skutek krótkowzroczności. Trudno
inaczej to określić w aspekcie rejestracji NSZZRI "Solidarność".
Nie ma potrzeby, ażeby argumentować jej zasadność, tym bardziej,
że robiło to już wielu dyskutantów. Chciałem zwrócić uwagę na as-
pekt sprawy może prozaiczny, ale chyba nieunikniony. Czy niezisz-
czone żądanie rolników nie wpłynie ujemnie na ich produkcję? Czy
w naszym społeczeństwie - abstrahując nawet od strony prawnej za-
gadnienia - nie ma możliwości zaspokojenia tych naturalnych po-
trzeb? Przecież przepisy prawne właśnie u nas powinny stanowić
o realizacji założeń ustrojowych, jakie sformułował m.in. W.I. Le-
nin. Z jakim skutkiem zostały zawarte porozumienia w Rzeszowie,
Ustrzykach Dolnych, a co przyniosą rozpoczęte rozmowy w Bydgosz-
czy? Czy wszystkich tych konfliktów nie rozwiązałyby rejestracja
i s t n i e j a n o już NSZZRI "Solidarność"? Może, a w za-
sadzie na pewno nie miałyby wtedy miejsca incydent - posiadający
znamiona ataku na związek - w dniu 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy,
który stał się bezpośrednią przyczyną tak wielkiego napięcia spo-
łecznego. Jest sprawą oczywistą, że był to atak nie tylko na zwią-
zek, ale był to atak w kierunku mającego koncepcję stabilizacji
społeczno-gospodarczej Premiera, generała Wojciecha Jaruzelskie-
go.

Czy w tym czasie odpowiedni wydzźwięk miały zdarzenia następują-
ce po sobie: próba samopodpalenia /nie wnioskując w jej treść fakto-
graficzną i etyczną przedstawienia jej skutków/, wystąpienie
wicepremiera K. Barcikowskiego na IX Plenum KC PZPR /w świetle
głosu opinii społecznej/ oraz echa zdarzeń wraz z ich interpreta-

Znowu reakcja "świata" była typowa. Kogo określono anarchista-
mi i elementami antysocjalistycznymi? Ponieważ na powyższe pyta-
nia mimo kilkakrotnych ponowień nie uzyskałem odpowiedzi więc
nie przystoi pytać także o znaczenie - w naszej rzeczywistości -
terminu ekstremista, który ostatnio usłyszałem.

A może te określenia - w gruncie "Solidarności" przypisywane - są interpretacją naszego upolitycznienia, które wynika z tego, że ~~zawładnięciem~~ ~~zawładnięciem~~ ~~zawładnięciem~~ zajmujemy się nie tylko rozdzielenie ziemiaków na zimo.

Może komuś wygodnie jest podporządkować anarchię i ekstremizm frakcyjności tego upolitycznienia. Takie rozumowanie jest od podstaw co najmniej nieprawidłowe.

Nie znając kilku istotnych szczegółów - związanych z wydarzeniami minionych dni - nie podejmuję się ocenić poprawności rozwiązania problemu.

Nie mogę powiedzieć jednoznacznie czy emocje jakimi byliśmy
nasyceni zrównoważyło - określone mianem wstępnego - porozu-
mienie warszawskie?

Zapamiętałem natomiast kży ludzkiej bezsilności, uświadomione powagą i przypieczętowane decyzją oraz dziawozynkę przepisującą w niedzielne południe treść plakatu narcowego, przyklejonego do muru.

Przed wszystkim zapamiętam jednak fakt, że w tych dniach było nas dużo więcej niż dotychczas.

Dnia 8 kwietnia 1981 r.

Marek KOZŁOWSKI

S P O K O J N E G O W Y P O C Z Y N K U

W G R O N I E N A J B L I Ź S Z Y C H.

GLEBOKIEJ REFLEKSJI Z OKAZJI

S W I E T A Z M A R T W Y C H W S T A N I A

. POKOJU I RADOSCI WRAZ

Z T R A D Y C Y J N Y M " A L L E L U J A "

życzy R e d a k c j a